



Coraz częściej pacjenci przed operacją podpisują się pod liczącą kilka, a nawet kilkanaście stron listą możliwych skutków ubocznych.

To w naszych szpitalach nowość. Chirurdzy chcą w ten sposób uchronić się przed pozwami. Takimi, jaki dostał łódzki szpital od kobiety po operacji tarczycy. Konsekwencją zabiegu była silna chrypa, co jest - jak zapewniają lekarze - częste w takich przypadkach. Ale kobieta twierdzi, że nie została o tym poinformowana i żąda ponad pół miliona odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu, kilkaset tysięcy za leczenie depresji i 2,5 tys. zł miesięcznie dożywotniej renty.

Towarzystwo Chirurgów przygotowało formularz zgody na każdy rodzaj operacji. Najpierw chory czyta, co mu jest. Dalej - jak krok po kroku będzie wyglądał zabieg. Podane są też inne możliwe sposoby leczenia i ich skuteczność. Na koniec wszystkie możliwe powikłania, ze śmiercią włącznie.

Prawnicy uspokajają: pacjenci nie muszą bać się nowych formularzy. Nie zamykają one drogi do walki o odszkodowanie za skutki błędów i zaniedbań lekarzy.

Źródło: PAP